SIAŬBIT THE SOWER

Vialika-Litoŭski (Biełaruski) dvumiesiačnik

The Great-Litvanian (Whiteruthenian) bimonthly

Authorized as Second Class Mail, Post Office Department, New York, U.S.A.

Časapis Katalicka-Hramadzki

1972 Vierasień — Kastryčnik №87 (h. 15) September — October 1972

Lubašć Bližniaha

Ź miłašci da Boha vypłyvaje lubašć bližnaha, jakaja vyjaŭlajecca da ich pa miłasernych učynkach z uzhladu na ich cieła i dušu. "Kažny, chto nienavidzić brata svajho, jošć zabojca, chto nialubić svajho brata, nia jošć z Boha, bo heta navina ad pačatku, kab naŭzajem lubilisia". (1.J. 3,15,10,11,). Praŭdzivaja lubašć bližniaha,hałoŭna pad upłyvam idei Božaha miłaserdzia, stajecca zasłuhoŭvajučaj na žyćcio viečnaje. Pavinna jana abjaŭlacca u učynkach. Zbaŭca skazaŭ: "Budźcie miłasernyja, jak i Ajciec vaš miłaserny jošć" (Łuk. 6, 36). Našladujcie milaserdzie Božaje, robiačy dobra bližnim.

Ništo tak nia zbližaje ludziej da Boha jak miłaserdzie da bližniaha; Robić jano nas synami Božymi i žyvymi abrazami dabraty Chrystusa, katory biazustanna dzieiŭ miłaserdzie ludziam i pradskazaŭ karu na apošnim sudzie: "Idzicie ad Mianie, praklatyja u vahoń viečny"..."Čaho nie zrabili adnamu z tych najmienšych, Mnie nie zrabili" (Mat.25,41, 45). Tolki našledyvańnie miłaserdzia Božaha robić našyja miłasernyja učynki zasłuhoŭvajučymi na žyćcio viečnaje. Biaz hetaj umovy, praca charytatyŭnaja chryścijanaŭ ničym niarožnicca ad dziejańniaŭ čysta švieckich arhanizacyjaŭ filantrapijnych, pazbaŭlenych nadprydnych matyvaŭ.

Hetym časam siońnia ahuł ludziej nie znajje Božaha miłaserdzia i dziela taho nie našleduje jahonych čynaŭ. Navat u šmat viernikaŭ isnuje neijki nachił da admoŭnaha pahladu na dobraha Boha i, pamima ahulnaha mhlistaha paniaćcia,

ab miłaserdziu Božym, niekatoryja prosta suproć adnosiacca, jakby padezravali u Jaho niedachop miłaserdzia i chacieli pierad im schavacca.

Ničoha dziŭnaha, što u takich nia moža być movy ab nadpryrodnaj miłašci bližniaha, prajaŭlajučajsia u učynkach miłasernych.

"Kalib chto skazaŭ, što miłuje Boha, a nienavidziŭby svajho brata, jość łhun. Chto nia miłuje svajho brata, katoraha bačyć, jak moža miłavać Boha, katoraha nia bačyć? Takija ady majem prykazańni ad Boha, kab toj, chto miłuje Boha, miłavaŭ takož i brata svajho" (1,J. 4, 20-21). Padobna, chto ćvierdzić, što jość miłaserny, a nie zdabyvajecca na učynki miłasernyja z uzhladu na dušy i cieła bližnich, majučy da hetaha akazyju i mahčymaść, byŭby łhunom. Šv. Jan Chryściciel, pryhataŭlajučy dušy na pryniaćcie Božaha Karaleŭstva u svaich kazańniach na pieršym miescy stavić miłasernyja učynki: "Chto maje dźvie sukni, nichaj daść tamu, katory nie maje, a chto maje pažyŭ, nichaj padobna dzieić; (Łuk. 3, 11).

Biaručy praktyčna, niemahčymaj jość rečaj, zdabycca na praŭdzivuju miłašć niepryjacielaŭ biaz paznańnia i našledavańnia miłaserdzia Božaha.

Dziela taho Zbaŭca, nakazyvajučy lubić niepryjacielaŭ rekamenduje brać prykład ad Boha: "Miłujcie nepryjacielaŭ vašych, dobra dziecjie tym, katoryja vas praklinajuć, a maliciesia za tych, katoryja vas abhavaryvajuć... a nadharoda vašaja budzie vialikaja i budziecie synami Najvyšejšaha, bo Jon łaskavy jość dla niaŭdziačnych i złych." (Łuk. 27-28 i 35).

Ab Zapaviedzi Miłašci Bližniaha

Praz zapaviedź miłašci bližniaha chryścijanstva pieravyššaje inšyja religii. Pavodle Mojžešavaj navuki, vyznaŭca inšaj viery, ady i chryścijanin, jość čužym (ger, nakhri, goj) ; Čajnin nazyvaje jaho praklatym; Mahamatanin nazyvaje jaho sabakam. Praŭda, što usie naciskajuć na lubašć bližniaha, na talerancyju i t.p., ale hałoŭna na toje, kab hetyja łozunhi stasavalisia da ich, biaz abaviazku stasavańnia uzajemna. Inakš navučaje dobry chryścijanin; u jaho i dla jaho kožny čałaviek jość bratam, dziciom Božym, spadčynnikam nieba.

1. Našym bližnim jość kažny čałaviek, biaz rožnicy viery, narodnašci, vieku, połu, stanovišča. (Šv. Aŭgustyn).

Vučanyja zakonnyja, za časoŭ Chrystusa, uvažali za bližnich sva-

ich tolki tych, katoryja byli toj samaj narodnaści i vyznavali tuju samuju vieru. Kab abvierhnuć ich błudny pohlad, Chrystus padaŭ pryčtu ab miłasernym Samarytanie. Pakazaŭ u joj, što našym bližnim jość kažny čałaviek, dy navat naš vorah. (Łuk. 10). "Nia jość Izraelit, ni grek, ni niavolnik, ni mužčyna, ni žančyna; ady usie adno jość u Jezusie Chrystusie. (Gal. 3, 28).

Na žal, šmat jość nierassudnych, katoryja za bližnich majuć tolki ludziej svajej narodnaści i svajho vieravyznańnia. Cicero nie radziŭ uspamahać patrebujučych, bo praz heta pradaŭžajecca jahonaja biada. Baruch *Spinoza* (+1677), Holender, filozof izraelski, uvažaje, što spačućcio u biadacie bližniaha niedarečnaje, bo spačuvańnik sabie samomu zatruvaje žyćcio. Frydryk *Nietzche,* filozof (+1900), zdureŭšy u Weimarze), kazaŭ niespačuvać bližnim, dziela taho, kab słabšyja vyhinuli, a tolki zastalisia nadludzkija. Na heta treba adkazać słavami Śv. Paŭła: "Majučyjasie za razumnych, stalisia durnymi" (Rom. 1, 22), "a razumnaść hetaha śvietu, jość durnatoj u Boha" (1, Kor. 3, 19).

Ab Adznakach Praŭdzivaj Eklezii

(Praciah)

Praŭdzivaja Eklezija musić vychoŭvać śviatych, zijajučych, bleskam cnotaŭ. Tolki Eklezija, jakaja vydaje śviatych nosić biazumoŭna adznaku svajho pachodžańnia ad Boha. (Bossuet). Paraŭniajma Katalickuju Ekleziju, jakaja vydaje cely šerah śviatych, pačaŭšy ad pieršych stahodździaŭ, až da našych časoŭ z Eklezijami, katoryja nie uznajuć nijakich śviatych. Filozof *Leibnic,* protestant, kaža: "Tolki u toj adzinaj Eklezii, katoraja maje nazoŭ i znamia Eklezii katalickaj, znajchodzicca nadludzkija prykłady heroičnych cnotaŭ." Praŭdzivaja Eklezija musić — jakaja viadučy da śviataści — davać svaim členam sposab sistamatyčnaha praktykavańnia u cnotach, a heta robić katalickaja Eklezija. Słabaść paadzinokich členaŭ Eklezii, jakija zdarajucca u Eklezii, złoužyvańnie i razbieśčeńnie, nia možna klaści na usiu Ekleziju. Abjavy kiepska paskromlenych pachilaŭ paadzinokich,nia možna nakidać usiej Eklezii. Jany zdarajucca zaŭsiody i usiudy. I pasiarod Apostolaŭ znajšoŭsia adzin zły. Chrystus pradbačyŭ, što pasiarod vybranych, znojducca tak sama i nia vybranyja i paroŭnivaje ich

da kukalu i sapsutych rybaŭ.

3. Praŭdzivaja Eklezija musić być paŭsiudnaja, abo katalickaja. Adpaviednaja dla usich ludziej na ziamli.

Praŭda adna jość dla usich ludziej i dla usich adzinakava dastasavana. Pan Chrystus pamior za usich ludziej, a ustupajučy u Nieba, pasyłaŭ Apostołaŭ da usich narodaŭ ziamli, jakija žyli, žyvuć i buduć žyć da kanca śvietu. (Mat. 28, 20). Ady i Eklezìju svaju załažyŭ dla usich narodaŭ, a praz cudoŭny dar jazykoŭ, dadzieny Apostołam na Siomuchu, zaznačyŭ, što ludzi usich narodnaściaŭ majuć złučycca u Chrystusovaj Eklezii.

(Budzie dalej)

ZBAVICIEL U FORMACYI CHRYŚCIJANSTVA

(Praciah)

Vyššaja (duchovaja) natura čałavieka pachilajecca adpaviednamu dabru, ale nia maje despotyčnaj ułady nad niššaj naturaj (vegietacyjna — zmysłovaj), katoraja maja ułasny sabie napramak da dabra zmysłovaha. Dzielataho, što dabroty adnoj i druhoj naturaŭ nia zaŭsiody iz saboj zhodnyja dy časta supraciŭnyja, to miž imknieńniami tych naturaŭ paŭstajuć zmahańni, jakija kažny čałaviek u sabie adčuvaje. Hetaje zmahańnie pryjmaje macniejšy charaktar, bo praz hrech pieršarodny zastałasia zburana u čałavieku harmonija uładaŭ, jakija piarvotna isnavali u im, jak pazanaturalny dar. Razburańnie hetaj harmonii nazyvajecca pažadlivaściaj u dakładnym hetaha słova značeńniu, abo žaram hrechu i zaklučajecca na schilnaści uładaŭ zmysłovych da pastupkaŭ supiarečnych z rozumam i papieradžajučych jahonych dziejańniaŭ. Dziejańnie zmysłovych pažadańniaŭ nazyvajecca ciaha, a dziejańnie voli da svajho dabra — žadańniem.

U zmahańni miž žaram hrechu, a pažadańniem jość zarhanizavać žary i žadańni. A nastupna žadańni z Božaj volaj, katoraja viadzie da ščaślivaści. Takuju zarhanizavanuju naturu mieŭ pieršy čałaviek u stanie biazvinnaści na mocy łaski pazanaturalnaj, katoruju straciŭ dla siabie i naščadkaŭ praz hrech pieršarodny. Ciapier časta zdarajecca, što pad upłyvam zmysłovaha žaru, supiarečnaha z žadańniem, rozum u svaich funkcyjach byvaje zaviešany abo prynamsia zaciemniany, a vola asłablenaja i tady čałaviek dzieić durna. A navat pry śviatle rozumu u svaich funkcyjach, suprać praktyčnamu uskaźniku — su-

mleńniu, a vola časta paddajecca unieści zmysłovamu žaru.

Choć hrech pieršarodny zburyŭ u čałavieku harmoniju uładaŭ, ale ich nia źniščyŭ. Kalib źniščyŭ, źniščyŭby sam siabie, bo jaho padstavaj jość razumnaja natura; kalib jaje źniščyŭ da istoty, paniaćcie istoty dapuščałaby utvaryć stupieni, što jość rečaj supiarečnaj u sabie. Usie ułady natury vyššejšaj i nižejšaj, astalisia u istocie takija samyja pa hrechu pieršarodnym, jakimi byli i prad hrecham. Heta jość u istocie nia złyja, a dobryja: nia jość ady złymi, ani vola, ani rozum, ani navat žary ci chacieńnia. Tolki miž tymi uładami niama naležnaj harmonii, raŭnavahi i zhodnaści dziejańnia. Usia natura ludzkaja sionńnia astajecca statyčna dobraja, tolki u jaje dynamiźmie niama zharmanizavańnia, katoraje pry pomačy Božaj łaski, možna zaviašci praz vychavańnie i chryścijanskaje samavychavańnie. Tak paniata ludzkaja natura (duša i cieła) stanović asobu čałavieka.

b) Što heta jość asoba?

I. Pavodle Boecyjusa (524) asoba jość heta indyvidualnaja razumnaja substancyja. Śv. Tomas, prytočyvajučy akreśleńnie, razšyraje jaho i dapaŭniaje, vymieniajučy šeść sumnožnikaŭ, naležačych da paniaćcia asoby. Asoba jość: 1) Naturaj, 2) Substancyjalnaja, abo isnujučaja sama praz siabie samastojna i niezaležna ad inšych naturaŭ, napr. čałaviek. Nastupna natura substancyjalna pavinna być cełaja abo 3) poŭnaja u svaim rodzie. Adhetul asobaj nia možna nazvać ludzkuju dušu, katoraja, paśla razłučeńniia ź ciełam, isnuja sama praz siabie. Ale nia jość substancyjaj kompletnaj u svaim rodzie, bo z natury svajej jość formaj cieła i tolki u łučnaści ź im tvoryć kompletnuju subsancyju. Pry hetym natura substancyjanalnaja pavinna być 4) adnastojnaja, heta značyć toj kampletnaj naturaj, a nie u sensie bytavym, abo jakasnym, napr. ludzkaść. Natura substancyjanalnaja, kampletnaja i adnastajnaja, kab była asobaj musić być naturaj razumnaj, 5) abo pavinna mieć zdolnaści umysłovyja, napr. koń nia jość asobaj.

(Budzie dalej)

La Krynicy Niedachopu Lekaraŭ u USA

Hety niedachop jość štučny, padtrymlivany pry pomačy, ahraničańnia u kałudžach i niedapuskańnia lekaraŭ izza hranicy. "Dzieńnik Zwiazkowy" apisyvaje hety niedachop. Zjednanyja Stejty, zdajecca, adzinyja u śviecie, u jakich lekar moža zhubić prava praktyki. Kali žyvie pry hranicy druhoha Stejtu dy jaho paprosiać da chvoraha inšaha Stejtu. Čujučysia, što treba ratavać, pajedzie u inšy Stejt. Kali daviedajecca adpaviednaja ułada, adbiaruć jamu prava praktyki.

Takoje dzivosnaje prava, dapamahaje niedachopu lekaraŭ. Dazvoł dajecca tolki na adzin Stejt. Kab moh lačyć uva usim U.S.A. musiŭby zdavać 50 egzaminaŭ. Na egzeminaturaŭ vybirajuć adkaznych dy płaciać za heta im tysiačy. Jany, časta, durniejšyja ad egzaminavanych. Pastavić 1,600 pytańniaŭ. Na adkaz adna minuta. Ci dobra adkazaŭ? Ci mo durnoje było pytańnie, nichto niedaviedvajecca, bo ich niepierachoŭvajuć. Ciž niadzivosnaje prava? Chto jaho ustanaviŭ? Heta ustanaviła arhanizacyja lekaroŭ (AMA), kab šmat niedapuścić da praktyki lekaraŭ. Niedachop naličyvajecca kala 50,000. U Stejcie Illinois zapatrabavańnie pakryvajecca u 70%. Navat vinnaja AMA padaje parataŭničuju prapazycyju. Dapuścić da pomačy vajskavych sanitaraŭ. Razumiejecca, jany buduć pamočnikami lekaraŭ. Nia buduć adbirać klijentaŭ, a za mienšuju canu pracavać.

Najbolšy niedachop u balnicach psychična chvorych, zapoźnienych u raźvićciu dy upravincyjach apuščanych, słaba raźvitych. "Time" apisyvaje, što u paviecie Vinton, Ohio (10,000 žycharoŭ) adzin lekar pracavaŭ 22 hady, bolej nia vytryvaŭ dy pierajechaŭ u bolšaje miesta. Stali šukać praz prasu lekara. Małodšyja lekary,pryjaždžali, ahladali kištančuk zhadziŭsia pabyć. Padobdy i adježdžali. Na apoški tolki Pana, takich miajscoŭ jość da 2,000.

Kab krytyčnaja sytuacyja nia stałasia katafastralnaj, robicca heta pry Pakistančykaŭ dy pryjeznych iz zahranicy. Jość ich kala 16.5% ahułu lekaraŭ u U.S.A. Zdajecca, kali AMA, katoraje tak sumuje za niedachop lekaraŭ u USA pavinnab rabić usio, kab uciahnuć u słužbu usio i dapamahčy dastasavacca da paziomu USA. Tut robicca naadvarot. AMA užyvaje usich svaich upłyvaŭ, kab najmienš zahraničnych lekaraŭ dapuskać. Baicca kankurencyi. Dziela hetaha uviedziany specyjalnyja egzamieny.

Pasiarod amerykanskich lekaraŭ iz za hranicy najbolej Filipinčykaŭ. U ich tydniaviku "Philippins News" znajšłasia takaja zaŭvaha: "Egza-

mieny heta instrument AMA, jaki maje na mecie utrymać niedachop lekaraŭ u USA. Vynik egzamienu nimaje ničoha supolnaha z kampetencyjaj, abo niedachopam kampetencyi. Egzamien jość strašnym dla najlepiej pryhaťavanych AMA užyvaje, pry pomačy "U.S.A. Educacional Council for Foreign Medical Graduates", usich siłaŭ, kab lekaroŭ pryjezdnych niedapuskać da praktyki. Taki egzamient musili zdavać i amerykancy, katoryja pakončyli studyi za hranicaj. Ad prošłaj vosieni ich zvolnili ad egzamienaŭ, ale treba hod praškolicca u klinikach.

A moža ustanoŭleny egzamient dziela taho, što zahraničnyja škoły majuć niššy školny paziom? Ničoha padobnaha. Nia było nikoli aceny vartaści zahraničnych školaŭ. Padumcy AMA, usie, choćby byli lekarami suśvietnaj sławy i byli u školach, pastaŭlenych vyššejšych školaŭ USA musiać zdavać egzamieny.

Tydniovik "News Week" nazyvaje egzaminy "Vielmi ciažkoj caładzienaj pracaj, vusnaj i piśmiennaj probaj. Na 100, ledźvie zdajuć 42%, amerykancaŭ iz zahraničnymi studyjami. Najvialikšy durań moža pastavić pytańnie, na katoraje nia znojdzie adkazu. Čym mieniej lekaraŭ, tym bolšaje zapatrebavańnie na lekaroŭ i vyššejšy hanarar lekarski. Kalib AMA paddała egzamienu ułasnych členaŭ, vyšlab na jaŭ, što na 100,000 praktykujučych lekaraŭ, niezdalib takich egzamienaŭ, a pasiarod ich najhrubiejšyja ryby AMA.

Paśla pračytańnia pavyššaha, lohka zrazumieć, čamu u USA 6,000 iz zahraničnymi studyjami nia majuć prava lačeńnia i biarucca inšaj pracy.

Ale, jak uspomniena, u hospitalach, u katorych licencjavani lekary nia majuć achvoty pracavać, a ich miescy musiać być absadžany. I tut znajchodziać vychad prosty i daścipny: —"Dajom pracu lekaram biaz egzamienu. Sprava dla špitalaŭ dobraja, bo za małuju canu, majuć sumlennych lekaraŭ dy vialikich specyjalistych, pa 10 - 20 hadoŭ, a dla AMA niškodnych, bo niemajučych prava lačeńnia pacyjentaŭ pryvatnych, ani zajmańnia miejscaŭ vysokapłatnych u pryvatnych hospitalach.

Takich lekaraŭ u U.S.A. vialiki lik.

U st. Illinois kala 300.

Gw. Pol.

25-ja Hadavina Ślubu
Mišy i Vandy Machnač

"Nia dobra być čałavieku adnamu", skazaŭ Hospad. Tamu i stvaryŭ dla jaho asobu padobnuju jamu, tolki inšaha rodu, žanočaha rodu, kab jany razam, u praŭdzivaj lubovi, žyli, pamnažali rod ludzki i vałodali, pavodle zakonaŭ Božych i samoj pryrody, ziamloj i niebam (Kniha Byćcia addzieł 1 i 2).

Adnojčy, rodnyja zyšlisgia razam u hošci, rodnyja bližšyja i dalšyja. Byŭ tut čatyroch hadovy chłopčyk i troch letniaja dziaŭčynka, dvuch roznych siemjaŭ; jon z adnej siamji dzie nia było dziaŭčynki, miłaj siastryčki dla jaho, a jana z druhoj siamji, dzie nia było brata dla jaje. Hety chłopčyk i heta dziaŭčynka uraz i padružyli. Adłučylisia ad haściej, pačali razam chadzić, biehać pa prastornaj chacie. Znajšli niejkija svaje temy dla uzajemnaj razmovy i čulisia zusim ščaślivymi. U svaim asablivym śviecie —śviecie dziciačaj lubovi. Viedaŭ ja chto jany takija, ale, byccam niaviedajučy, chto jany takija, pytajusia u chłopčyka: "A chto heta dziaŭčynka? Ci tvaja miłaja siastryca?" A jon śmieła, advažna, mnie u adkaz: "Nie, heta miłaja žonka!" Chtož viedaje? Mo kali i budzie jana jahonaj žonkaj... A pakul što treba im być u baćkoŭ svaich. Raści, hadavacca, chadzić u školu, zdabyvać viedu, navuku, vyjšci na dobrych i akuratnych ludziej... Stacca sławaj dla carkvy i hramadzianstva.

Hospad Boh, praz ludzkuju pryrodu, uliŭ hety uzajemny paciah u istoty mužčyny i žančyny. Zapačynajecca jon z samych ich zapačaćciem uva ułońni svaich matak. Rodzicca jon ź im na śviet Božy. Paśla-ž, ź bieham času, nat u dziciačych hadoch, paśla-ž, asabliva u junactvie, vylivajecca u pastajannuju i mahutnuju, płodonosnuju, jak bijałahičnym śviecie, tak i u psychałahičnym, duchoŭnym, materjalnym i uva usich inšych halinach i kirunkach, luboŭ u supružstvie, a asabliva u supružstvie chryścijanskim.

Vialiki śviaty Apostoł Paŭlus nazyvaje chryścijanskaje suženstvo *Vialikaj Tajnaj,* ale u adnosinach da Chrystusa i da Carkvy — Eklezii. *Tajna Sija Vialika Jest. Az že Hłaholu Vo Chrysta, I Vo Cerkov* (Ef. 5, 32)

Nat pa samaj pryrodzie *Supružstva* — Tajna! " buduć dva - dvoje — adno cieła". (Byćcio 2, 24). Z hetaha adnaho cieła "...paŭstaje trejciaje ludzkoj istoty, dziela jakoj Syn Božy učałaviečyŭsia,i jak Boha —Čałaviek praz Svaje muki —

ciarpieńni, Śmierć na Kryžy, Svoj Uskres słaŭny i pabiedny, praz Svaje Navuki, praz Svajo žyćcio daŭ nam viečnaje žyćcio! Dla nova — zapačataj uva ułońni maci ludzkoj istoty. Tut tajna i pryrody i Tajna spasajučaj łaski Božaj, Tajna Samoha Boha — Čałavieka, spałučajecca, prynamsi čynam potencyjalnym. Kali-ž uvachodzim u chryścijanskaje suženstva, to tut užo majem aktualnuju Tajnu Chrysta i Jahonaj Eklezii. Muž byccam pieraradžajecca u novuju istotu; bycam u samoha Chrysta, stanovicca druhim Chrystom. žana - žonka — Chrystovaj Carkvoj. I tak jak Chrystus lubić svaju Carkvu — Eklezij, tak muž pavinien lubić svaju žonku. Jana-ž žonka pavinna być pasłuchmianaj mužu, jak Carkva — Eklezia Chrystu. Apostoł Pavał havora: "žonki słuchajcie svaich mužoŭ, jak Hospada". (Ef. 5, 22). Štož heta takoje? Ci heta nia ździeki? Ci-ž heta nie pasłańnie žonki u pałon muža, kab jon pastupaŭ z joju, jak tolki jamu spadabajecca samomu? Zusim nie, kali my čytajem druhoje daktrynalnaje vysłoŭje vialikaha Apostała: "Uva Chryście niama ni niavolnika ni svabodnaho, ni mužčyny ni žančyny... ni hreka ni žyda... Uva Chryście my usie adno... my usie roŭnyja" (Hal.3,29) Dy pierad hetym jon skazaŭ: O vy usie, katoryja chryścilisia, vy uva Chrysta apranulisia". (Hal. 3, 27) Vy, znača, pieradzielisia, stalisia dziećmi Prešviatoj Trojcy —kožny z vas staŭsia druhim Chrystusam! Uva Chryście-ž niama roźnicy: my usie u Im... u Im usie adno.., usie roŭnyja, usie svabodnyja, jak Sam Chrystus jość volnym i svabodnym Boha - Čałaviekam, katory dabravolna pajšoŭ na muki i śmierć, kab zbavić ludziej, kab zrabić svabodnymi, volnymi dziaćmi Prašviatoj Trojcy. Dyk u chryścijanskim supružastvie - žanimstvie nia moža być movy ab tym što muž vaładar, vialiki čałaviek, a žonka niavolnica, pavinna słuchać uva usim i paddavacca jamu.

Nahdyś, na pachavalnym abiedzie, mieŭ ja hutarku z udavoj: "Nu što-ž, darahaja, pachavali muža..." — "Ale, ksiandzok! Škada! Byŭ dobry čałaviek! Nie hultaj! Ale ničoha nia zrobiš: pryšła para... i pamior! Hetak i my usie pamrom... Svajačasna!" — A jak vaša zdaroŭje?" — Ničoha, kidajusia... ale artryt mianie strašenna mučyć... i lekaŭ niama nijakich na jaho..." "A vuń dočka vaša... jak jana majacca?" — "Zdarova, dziakavać Bohu, i žyvie sa mnoj i pracuje kožny dzień..." "A što-ž jana nia z mužam žyvie?" — "Niemahčyma było ź im žyć!" —"A čamu-ž nie?" — Strašenny hultaj i p'janica! Chacieŭ, kab žonka pracavała, a sam u chaci vodku piŭ... Dyk maja prahnała jaho".

Nia pytaŭsia, ci prahnała jaho praz sud, ci pryvatnym čynam, a mo navat pry pomačy palicejskaj siły... Adno było jasna, što takomu mužu žonka nie mahła być pasłuchmianaj i jamu paturać... I było jasna, što z takim mužam žyćcio dla žonki było čystaje piekła, ź jakoha treba było ratavacca takim, ci inšym čynam...

"žonki, słuchajcie svaich mužaŭ, jak Hospada," Dyk muž pavinien być nia jak toj hultaj i p'janica, jaki zahadyvaŭ žoncy pracavać na jaho i na jahonaje p'janstva, ale jak druhi Chrystus, praviedny, spraviadlivy, spahadlivy, pracavity, poŭny lubovi k žoncy. Jana-ž, z svajho boku; — praviednaj, spraviadlivaj, spahadlivaj, pracavitaj, poŭnaj lubovi k svajmu mužu!

Zahad vialikaha Apostała dla muža: "Usiak muž chaj lubić svaju žonku, jak samoha siabie!"

I kali jon budzie lubić jaje hetakim čynam, to nikoli nia budzie uvažać jaje za rabyniu - niavolnicu a budzie šanavać i lubić jaje jak samuju darahuju asobu, dziela jakoj pakinuŭ i dom svoj i baćkoŭ svaich i bratoŭ i siostraŭ i inšaje usio i złučyŭsia ź joju i dušoj i ciełam až da kanca žyćcia jaje, a jana dziela jaho taksama pakinuła usio i usich i złučyłasia ź im i ciełam taksama až da kanca jaho žyćcia. Dyk tut užo jana budzie pasłuchmianaj nia mužu i samoj sabie praz darahoha i lubaho muža! Rabstva, niavolnictva, unižeńnia miž imi nia moža być! — Źviartajučyś da žonak vialiki Apostoł havora: "Nichaj baicca žonka svajho muža!" Znača toj bojaźniu, jakoju baicca samy miły i darahi druh, abražać druhoha samaha miłaha i darahoha druha. Heta žonka svajho muža, muž žonku. I hetak paŭstaje miž imi sutadnaje žyćcio, na volnych uzajemnych pravoch vialikaj i ščyraj lubovi miž mužam i žonkaj. Žyćcio dla ich stanovicca rajem na ziamli! Ich ščyraja, vialikaja, uzajemnaja luboŭ tvoryć dla ich hety raj na šmatpakutnaj ziamli. "Suženstva— tajna vialikaja, ale ja kažu, u adnosinach da Chrysta i Jaho Carkvy —Ekleziii" (Efez. 5, 32). — Kali-ž pajaŭlajucca dzieci, ich dom, dom hetych praŭdzivych chryścijanskich, muža i žonki, stanovicca damašniaj carkvoj, dzie Sam Chrystos. Niebačna kirujeć praz Svajho Ducha Śviatoha, a jany śviadoma, bačnym čynam, sa svaimi dzietkami, vykonvajuć Jahonu Śviatuju Volu! I tut śviataja, dabravolnaja i zbaŭlajučaja na vieki łaska Božaja!

Miša i Vanda Machnač ź'jaŭlajucca praŭdzivymi chryścijanskimi mužam i žonkaj! Takimi i jakimi vialiki Apostoł Pavał choča, kab jany byli! Jakimi Sam Chrystus učyniŭ ich! Bo-ž jany astavalisia i astajucca viernymi Jamu, iduć pa ja-

honych śladoch! Dziaciej, siam'i Boh im nie pasłaŭ, choć jany i ščyra žadali mieć ich! Mieć svaju siamiejku —Carkvu —Ekleziju! Jany, adnak, svaimi cnotami chryścijanskimi, svaimi dobrymi dziejańniami radzili i rodziać mnoha duchoŭnych dziaciej... Dobry chryścijanski žyćciovy prykład maje vialiki upłyŭ na ludziej. Ciahnie ich k Bohu i čynić ich dziećmi Božymi!

Darahim Mišu i Vandzie ščyra žadajem u ich chryścijanskim suženstvie usiakaha ščaścia, pamysnaści, dobraha zdaroŭja, niezhašalnaj lubovi na mnohija budučyja hady, kab jašče dačakać i śviatkavać Załaty Jubilej, a paśla i bryljantavy! Daj to Boža!

a. Janka Tarasevič

PČAŁA

Vialiki cud pryrody, heta voś
Pačała: Maleńkaja kvoła
Istotačka jana! A bač jak chtoś
Jaje dakraniecca, toj zdoła

Skazać, što znača toj pčały užeh!
Adnak, paprobavaŭšy miodu,
Jaho nakłaŭšy ščodra na piroh,
Prabačyć toj vinu tut hetu...

I sam nie stanie bolš tryvohaj być
Dla mirnych namahańniaŭ jejnych,
Kali jana, kab miod jamu zdabyč,
Dniočkaŭ nia maje volnych...

Jana ad ranicy da viečara
Pracuje, lotaje usiudy,
Dzie kvietki, kaniušyna razrasłasia...
Iz kaniušyny tvaryć cudy:
Miod śmatsałodki i duchmiany uvieś!
Daje jon ludziam nia tolki žyŭnaść
Zdarovu, lohku, a i inša štoś:
I lek na śmat jakuju chvoraść!

Maleńka pčołka! Skolki-ž tut dabra
Niasie jana dla čałavieka
Hihanta, hetak časta biez nutra
Lubovi k joj samoj daloka

Ad sił mahutnych lva, cara źviaroŭ!
Kab baranicca ad napadu
Ludzkoha hnievu na siam'ju vullôŭ
Boh pasłaŭ pčale małoj žyhału!

a. Jan Tarasevič

K. ČABATAR

PA DAROZIE NA ZACHAD

(Praciah)

U pamieškańni, dzie adbyvałasia predstaŭleńnie, trudna było ucisnucca iz za natoŭpu žaŭnieraŭ dy cyvilnych. Pastanoŭka ciešyłasia vialikim pośpiecham. Z ciažkaściami i pamiatymi bakami, ulez i ja. Praz niekalki chvilin, jak tolki padniałasia zasłona, raptam pahasło śviatło. Stała miortvaja ciša. Usie tarapilisia vyjści. Vyrazna staŭ čutny ciažki huł samalotavych matoraŭ. Nalot! Vyjście było zablakavanaje. Paŭstała žyvaja hurba ludziej. Leźli adny pa druhich. Jenk, praklony. Kali udałosia mnie z juškaj z nosa vyčarapkacca na dvor, to užo noč pierarabiłasia na dzień. Nad miestam visieła rakieta — lichtar. Stała tak vidna, što paru sot metraŭ vidna było jak pierašmyhvali napudžanyja katy. Pačali stukać zienitki. Biełyja pałosy pražektaraŭ naščupavali u niebie varožyja samaloty. Paślej śvist i ho-oo-hoch! Uzryŭ iz skidanych iz samalotaŭ bomb. Pačałasia bambiožka. Pieraskočyŭšy praz płot u niečyj harod, razam ź niekalkimi, uskočyli u pohrab. Tam užo byli mahčyma haspadary. Małoja dzicia dzierłasia naŭsiu moc. Chtości kryknuŭ: "Zatykaj jamu rot! Licha na jaho, mohuć pačuć!" Sapraŭdy kažuć: "U stracha vialikija vočy." Pačalisia pažary, jakija bolej davali arjentacyju samalotam. Bambiožka tryvała z pierapynkami, amal da rana. Kali usio ucichła, vybraŭsia ja z pohraba. Dumaŭ, što užo ranica. Ale ad dymu i pyłu sonca nia było vidać. Usio miesta Baranavičy, hareło. Kłuby dymu z pacham harełaha miasa, haručyja vopratki, viecier haniaŭ miž razvalinami damoŭ abozaŭ, biežanskich furmanak. Z vialikimi ciažkaściami, aminajučy zatory, razvaliny dy harodami, udałosia mnie dabracca da kvatery štabu. Usie dźviery byli paadčyniany, padłoha zasypana bitym vakonnym škłom. Viaciar haniaŭ pa kalidorach, kamorkach, hurby, hurby papieru. Z kancelaryi staršyni, z ściennaha płakatu, hladzieŭ nasupiŭšysia Hitler. Pad jakim byŭ nadpis: "Sialanie, vas čakaje Ziamla." Jak byccam jahony pozirk pytaŭ: "Ci nia praŭda?" Taki samy plakat visieŭ i u našaj hminie. Ja časta, hlanuŭšy na jaho, kazaŭ našamu vojtu: "Hlańcie dziadźka Alaksiej, jak jomka skazana!" Na moj voklik: "Jość tut chto jašče žyvy?" Vyjšaŭ z kuchni aficer Koršun. "A Kościk! Sam Boh musić ciabie pasłaŭ! Dziakuj što zajšoŭ. Jak bačyš, nikoha tut nia-

ma, usie ranicaj vyjechali. Staršynia zahadaŭ mnie palić papiery, jakich nie mahli zabrać. "U plicie užo raspalena, dapali ich ty. Ja jak pradbačyŭ, što ciabie napatkaju. Kania tvajho zastaviŭ. Ja skoknu na kvateru. Siastryčka Alesia prasiła padchapić jaje. Adychodźcie na Albertyn i Słonim," skazaŭ Koršun. "Ja pajedu pa Alesiu. Zabiaru, kali jašče zastanu. A ty, jak dapališ, nie marudź. Vybiraj prasiołki, staranisia vialikich daroh, tam zatory. Pilna pahladaj pa prasiołkach, darohach, kab nie papaści na tak zvanych partyzanaŭ, kab nie pryšłopnuli. Kali u Albertynie mianie nia budzie, jedź na Słonim. Nu byvaj!" My pacałavalisia ź im i Koršun skazaŭ: "Heta tabie ni S.Bee. "Maukaŭ spatkać na baranavickim peronie. Jon paklopaŭ mianie pa plačy, krychu paskakaŭ, dzieržačysia za ruku, na adnej nazie, kala vierchavoha kania; ciažka sieŭ na siadło i pajechaŭ truškom pa abočynie vulicy. Tolki ja pačaŭ źbirać achapki papiery, pačuŭsia ciažki huł. Vyhlanuŭšy u vakno, pabačyŭ čornaha bambavika. Jon kinuŭ para bombaŭ i tak, užo hareŭšuju centralnuju stancyju, i źniknuŭ u chmarach čornaha dymu. Amal panad samymi strechami pramčałasia niekalki strabkoŭ z čyrvonymi nosikami. Puścili niekalki čerhaŭ z kulamjotaŭ i nakiravalisia u napramku słonimskaj šašy.

Uvieś dzień jechaŭ ja pa prasiołkach. Časta źvierajučysia pa karcie u viarstoŭcy. Dym pažaraŭ achoplivaŭ mianie z usich bakoŭ. Jon ciažka kłubivaŭsia i schilavaŭsia na zachad. Mnie kazałasia što adzinym spakojnym vodhukam, jaki ja čuŭ u toj dzień byŭ vierbavych listoŭ kali ja zatrymlivaŭsia napaić kania ź nievialičkaha strumka. Ja abhaniaŭ uciekačoŭ. Mianie abhaniali abozy niemcaŭ, R.O.A. Kaminskaha, addziełу konnych kazakoŭ. Usio čaściej čułasia słovy "žukov". Z zadu nastupała savieckaja armija pad kamandavańniem hetaha maršała. Dva razy ja zatrymoŭvaŭsia, kab pachavać pamieršych, jakija lažali vodle darohi. Adzin raz było dzicio, jakoje lažała na čornaj hałaŭnoj chustcy. Vačavidna hetu chustku źniała z siabie maci. Na hrudziach dziciaci chtości pałažyŭ bukiecik sinieńkich, vyrvanych z kareńniami vasilkoŭ. Druhi raz była maładaja sialanka, z adčynienymi śvietłymi vačyma. Jana spakojnaja hladzieła u nieba, adkul śviaciła praz dym žaŭtavataje sonca. U čutački raźziaŭleny rot, ułazili i vyłazili muchi. Jeduсy doŭhi čas konna, byŭ vielmi zmučany. Piasok traščaŭ u zubach. Ja amal tady nia dumaŭ. Tolki byli u dumcy pachavanyja asoby.

U Albertyn ja dabraŭsia viečaram. Mianie zatrymlivali zatory bieżancaŭ. Hory starych rečaŭ i parvanych knižkaŭ valalisia pa vu-

licach. Ja padniaŭ adnu, pahladzieŭ. Była nadrukovana na žydoŭskaj movie, dy kinuŭ. U Albertynie było užo amal biazludna. Iz dvara na dvor pryhali, šmyhali, prysiadajučy katy. Ciapier užo nie ciahnuŭsia ad pažaraŭ dym. Biazturbotna mirhali zorki. Tolki hrom pierakačyvaŭsia pa ziamli ad vodhałasaŭ "kaciušy".

Znajšoŭ Koršuna u domie klaštornaha ihumiena. Toj-ža ihumien i byŭ rektaram duchoŭnaj seminaryi pry klaštary. Z im pahutaryŭ dźvie hadziny. (Nijak nie mahu ciapier prypomnić jahonaj familii) U 1933-cim hodzie ja, z maim siabram, chacieli ustupić u seminaryju. Dvieście kilometraŭ my zrabili na roverach. Nas nie pryniali, bo my byli užo starejšymi dy nia mieli adpaviednaj padhatoŭki. Razumiejecca, rektar nie paznaŭ mianie u žaŭnierskaj formie. Muravany klaštorny dom stajaŭ u sadzie, u hušču starych klonaŭ i lipaŭ, absadžany vodle ścienaŭ ružovymi malvami.

Ihumien nia vyjechaŭ z bieżancami. Jon razam z Koršunam spatkaŭ mianie na hanku. Heta byŭ nia vysoki chudy čałaviek, z žyvymi vačyma, i jak śnieh, biełaj doŭhaj baradoju i takimi-ž na hałavie vałasami. Ihumien pabahasłaviŭ mianie i skazaŭ: "Moj dom adčynieny dla usich, jak dom Božy. Zachadzi, syn moj, razłažyciesia tak, jak vam budzie najvyhadniej. Hołas ihumiena byŭ tonieńki, cichi i pavolny. My uvajšli u dom. Ad našych krokaŭ dudnieła jak u parožnaj bočcy. Ihumien adčyniŭ dźviery u niskuju kamorku, u jakoj kala ścien na dzieravianych palicach stajała sotki knižak.

"Ja niechaču uznoŭ bačyć kamunistyčnych idałaŭ!" Niečakana, skazaŭ, ihumien, zatrymaŭšysia na parozie. Jon uźniaŭ u nieba ładoni i skazaŭ: "Chaj zbavić mianie ad ich Čudadziejny abraz śviatoj Žyrovickaj Boha-Maciery! Ja niechaču bačyć nivodnaha savietčyka. Chaj budzie praklataja chvilina, kali jon byŭ začaty na brudnaj paścieli pad partretam Lucypera Stalina." Ihumien pavoli pajšoŭ kala połak, pravodziačy rukoj pa knihach. Paśla, nie hladzia na svaju staraść, chutka adviarnuŭsia i skazaŭ: "Uvieś svoj viek, ja sabiraŭ hetyja knižki. Tysiačy tomaŭ pa našaj słaŭnaj mienščynie. Ja chacieŭ ich vyratavać. Ale dzie-ž uziać stolki furmanak? I vot, jak bačycie, ja ź imi i zastaŭsia. Kali žadajecie, prahledzić." Ihumien pašłopaŭ mianie pa plaču, svajej suchieńkaj rukoj i pajšoŭ u dźviery, šurša sutanaj. — My zastalisia. Kab čym niebudź zaniacca, stali pierahladać knižki. "Ničoha sabie," skazaŭ Koršun. My ź im padružylisia. Tut u jaho čaho tolki niama. Voś hetaja połka usia ab našaj mienščynie. A heta ab Kalinoŭs-

kim. A vierchniaja siaredniaja — viaki tvareńnia ajcoŭ cerkvi. Ja uziaŭ naŭhad taŭstuju knižku u pa treskanaj čornaj apravie. Heta byŭ psałtyr Skaryny.

"Zaŭtra na daśvitku dźviniem na Vaŭkavysk," skazaŭ Koršun. Spadziajusia zaŭtra nad viečar usio pojdzie k čortu na kułački Usie hetyja knižki i ichni nahladčyk. My vyjšli na hanak. Sieli na usłončyk. Koršun dastaŭ papiarosu. "Niaviedaju ci tut možna kuryć? Ale usio roŭna zakuru, jak kažuć —chaj doma nia žuracca." Było tak cicha, što ja čuŭ jak fyrkajuć našy koni, pryviazanyja da jablyniaŭ u sadzie. Paślej zdalok dajšoŭ, pierakaciŭsia nad kaściołami i zacich dzieści na zachodzie pavolny huł. Ad utomy, błytalisia myśli; mnie chaciełasia paŭstrymać ich, kab padumać ab tym što žudzieła na sercy. Ab placy da jakoha było-b možna prytulicca. Mama! Mialknuła u hałavie. Nie, jana nia moža mnie pamahčy. Dyk chto-ž tady? Nikoha nia było, moža tolki u budučyni, jak jana budzie. Spatkajecca čałaviek z ščyraj dušoju. I Alesiu ja taksama zhubiŭ. Mabyć, užo nie pabaču. Iznoŭ nad klaštaram prakaciŭsia ciahučy huł. Z klaštornych lipaŭ paŭźlatali z krykam varony. "Ty što, brat, zasnuŭ?" šturchnuŭ u plačo mianie Koršun. "Ajciec ihumien zaprašaje nas na viačeru. "Jak byccam-by i zasnuŭ," pryznaŭsia ja. "E, Kościk," skazaŭ Koršun, "ty mnie nie padabaješsia. Ab čym ty tut latuciš? Dumaj, nia dumaj, a z baćkaŭščynaj pažahnacca užo treba. Abmyjsia chutčej ,pojdziem viačerać." Stary, u hruboj sutanie, manach uvichaŭsia kala stała. Jon razasłaŭ na stoł sivy sielanski abrus i pastaviŭ na jaho try fajansavyja miski z małočnym krupnikam. Vodle ich pałažyŭ łyški. Pierad jadoj ihumien admoviŭ karotkuju malitvu. My, stojačy vysłuchali jaje. "Viežlivyja maładyja ludzi, —prahavaryŭ ihumien, uśmiechnuŭsia pamaŭčaŭ. "Chaj budzie dobra słaŭlena Božaje imia nad vami, chaj kožny vaš krok achoŭvaje Śviataja Dzieva; chaj Jana śladkuje za vami i achraniaje vas ad vorahaŭ!" Ihumien adsunuŭ misku, źviarnuŭsia da manacha, katory stajaŭ za jaho plačyma. "Piatro!" Skazaŭ jon, "ty adčyniš kaścioł i budziem malicca usiu noč i zaŭtrašnij dzień." Tak Ojča! "Paślej adpravim liturhiju Ussiavyšniamu, kab Jon pamoh paŭstać volnaj i niezaležnaj našaj šmatpakutnaj Biełarusi. Amin!" skazaŭ ajciec Ihumien. "Amin!" pramarmataŭ manach i nižieńka pakłaniŭsia.

Ajciec ihumien ustaŭ, skazaŭ nam ščaślivaj padarožžy, "idzicie z Boham." Za im vyjšaŭ i manach. Ja loh na čornaj cyratcy kanapy, akryŭšysia šynielkaj i zasnuŭ. Pračnuŭsia ja rana. Za adčynieym vaknom cicha šumieŭ sad. Hlanuŭ u vakno. Nia ubačyŭ ni miesiaca ni

zorak. Mahčyma, nieba zachmaryłasia. Hłyboka cišynia była navakoł. Nu mnie pamiarčyłasia, što ja pračnuŭsia ad niejkaha vodhałasu. Lažaŭ i nadsłuchoŭvaŭsia. Ja byŭ peŭny, što vodhałas paŭtorycca. Mnie stałasia strašnavata ad ažydańnia niaviedamaha vodhałasu. Pralažaŭ niekalka chvilin. Raptam schapiŭsia i sieŭ na kanapie. Šyniel z ciažkim šoracham źjechała na dałoŭku. Vodhuk pryjšoŭ strašnyj, praciažnyj, uzdryhivajučy, nudnyj, jak płač starych. Što heta było? Vodhuk doŭha zacichaŭ, ale i paŭtaraŭsia. Ja pačuŭ pavolny zvon kaściołnaha zvana. Heta Ajciec ihumien adpraŭlaŭ, pasiarod nočy, panichidu pa zabitych. Spuściŭ ruku udoł i pačaŭ namacyvać šynielku. U hety momant uzmacniajuščysia huł pralacieŭ nad samaj strachoj domu. Hrochnuŭ uzryŭ, blisnuła čyrvonaje połym'ja i doŭha byŭ čutny dziŭny vodhuk, byccam sypalisia na bruk vulicy drobnyja kamieńni. Koršun uskočyŭ, zapaliŭ śviečku. Iznoŭ huk praniossia nad nami, iznoŭ uzryŭ blisnuŭ za vaknom i aśviaciŭ sad. "Nalot!" kryknuŭ Koršun. "Adzievajśia, siadłaj kaniej!" Adziavacca mnie nia treba było, ja adzieŭšysia lažaŭ. Vyjšaŭ u sad z elektryčnym fanarykam. Koni stajali z prytylenymi vušymi. Na akrainie Albertynu znajšłasia zarava. Jano pamahło nam chutka sabracca. Kali my praježdžali mima śviatyni, źleźli z kaniej, pryviazali da pieraviernienaha furgona dy zajšli u śviatyniu. Pasiarodku ćmienna hareli śviečki pierad abrazam Žyrovickaj Božaj Maci. Ajciec ihumien stajaŭ pierad aŭtarom. Ubačyŭšy nas pieražahnuŭ nas kryžam i hołasna skazaŭ: "Nichaj zachavaje vas Śviataja Dzieva nad Dzievami, lilija niabios, Maci strażduščych!" My śpiešalisia praz Albertyn. Adychodzili hrupami i pa adzincy. Vyjechali za akolicu. Nad Słonimam visieli fanary-rakety, jaho bambili. Čas ad času uzdryhivała ziamla; pachła pyłam i bałotnaj vadoju. Za saboju iznoŭ čuli nadtresnuŭšy kaścielny zvon. "Spadziavaŭsia, što Ajca ihumiena pryvitajuć u śviatyni "adzina-kroŭnyja braty," skazaŭ Koršun. Ja ničoha nie adkazaŭ. Padniaŭ kaŭnier šynielki i zakuryŭ. Mianie prajmała drožža. Dumaŭ tolki ab tym kab sahrecca.

Aŭstralija, 1970 *K. Čabatar*

Vydaviec-Redaktar (Publisher-Editor): Rev. Francis Cherniaŭski
Address: 164 Broadway, Fort Edward, N.Y., U.S.A., 12828
Telephone: RH 7-5117

Padpiska na hod — $ 1.00. Cana adnaho exemplara 20 centaŭ.